

60 lat LO w Zawadzkiem

Za 10 lat znów się spotkamy!

- obiecywali sobie ci absolwenci Liceum Ogólnokształcącego w Zawadzkiem w 1995 roku, którzy wrócili do niej, gdy ich „buda” obchodziła jubileusz 50-lecia. I spotkali się rzeczywiście. 15 października ok. 600 osób stawilo się na kolejnym rocznicowym spotkaniu – 60-leciu szkoły.

Wśród nich byli ci, którzy przed kilkudziesięciami laty opuścili szkolne

dzie absolwentów nie była: - to był tylko rok po maturze; jeszcze za wcześnie – mówi dzisiaj. – Teraz już nadszedł czas na takie spotkanie.

Jak w wielu rodzinach – te szkoły kończyły kolejne pokolenia. Podobnie jest w jej przypadku: - na sześć osób mojej rodziny, aż 5 skończyło zawadzański ogólniak – mówi. I wlicza: - mój teść, mój mąż, szwagierka i szwagier. W dodatku i ja z



Poznajesz mnie? - takich pytań nie było wiele, bo tym, którzy mieli wplywłość co do swojego rozmówcy, pomagały identyfikatory

mury, jak i ci, którzy zrobili to zaledwie przed rokiem. Niektórzy przyjechali z daleka – zza granicy i z odległych stron kraju.

W jednej z klas – z rocznika maturalnego 1977 – zdarzyło się, że na spotkanie przyjechały 4 osoby. Trzy z Niemiec, jedna z Bydgoszczy. Wśród tych, którzy wracali z rado-

ściem i szwagierka ze szwagrem to szkolne małżeństwa. Można powiedzieć, że to właśnie ta szkoła nas łączyła – śmieje się.

Gdy pytam o najszczęśliwszy dzień w szkole, myślę, że usłyszę: właśnie ten, w którym się zakochałam, ale pani Ewelina mówi, że trudno jej wybrać – wszystkie były mile.



Wśród absolwentów - seniorów pojawili się i tacy, którzy maturę zdawali w roku 1950 i 1951

ścią i nostalgią była m.in. Charlotta Kubilas (wspomniany rocznik 1977), od ponad 19 lat mieszkająca w Niemczech.

- Spotkania – i to szkolne, i te w gronie klasowym - były wspaniałe, a bał – bardzo udany. Najlepiej świadczy o tym fakt, że bawiłam się prawie do szóstej. Szkoda tylko, że z mojej klasy było tak mało osób. I co dziwne, nie przyszła na spotkanie klasowe koleżanka, która ciągle mieszka w Zawadzkiem! Nas natomiast, z odległości tych kilkuset i więcej kilometrów, bardzo tu ciągnęło. Takie spotkania są potrzebne, wraca się do starych kątów, ludzi, z którymi się przyjaźniło; opowiada do rana o wszystkim, co się zdarzyło w ciągu tego czasu, kiedy byliśmy tak daleko od siebie. Wcale nie mieliśmy problemów, żeby się rozpoznać po tylu latach niewidzenia, nie było barier i zahamowań w opowieściach. Czas nie istniał. Znów byliśmy w szkole. I co z tego, że mamy ileś tam lat więcej? Wcale tego nie czuliśmy. Kiedy za 10 lat znów się spotkamy, też pewnie będzie podobnie i znów ktoś do mnie powie „ty mało zielona”.

Siedem lat później, w 1994 roku maturę zdawała Ewelina Jelito (nazwisko po mężu). Na poprzednim zjeź-

Może poza jednym, wrześnieowym, na początku pierwszej klasy liceum, kiedy z klasowki z fizyki dostała pierwszą dwójkę (była też ostatnią). Kartkę z tym sprawdzianem ma do dziś! Tak było to bolesne i dotkliwe przeżycie.

Bardzo ciepło natomiast wspomina nauczyciela fizyki – pana Erharda Zimona.

- Kiedy prowadził jedną z pierwszych lekcji, protestowaliśmy, że nic nie rozumiemy. On na to: - ja też tego



Apel to „żelazny” punkt programu każdej uroczystości w Liceum. Czy tym razem mogło być inaczej?



Zupełnie jak za dawnych lat, czyli - licealiści w pochodzie

nie rozumiem; tego trzeba się nauczyć na pamięć.

- Potem zresztą się okazało, że ta fizyka wcale nie jest taka straszna, jak

vadis?” Sienkiewicza. Wydawało się, że będzie podobnie, jak w podstawówce przy omawianiu lektury, a tymczasem klasa została podzielona



Msza w kościele św. Rodziny koncelebrowana przez księży - absolwentów LO

nam się wydawało. Doskonale uczył. Podobnie jak i inni nasi nauczyciele. Z perspektywy lat widać, że byli bar-

na na dwie grupy. Członkowie jednej stali się oskarżycielami, drugiej – obrońcami Nerona. Kto z nas mógł



Jak zabawa - to do białego rana

dzo sprawiedliwi i wiele nam dali. Świetnie pamiętam też jedną z pierwszych lekcji z naszą polonistką – Alfredą Szewczak. Tematem było „Quo

spodziewać, że lekcja polskiego może tak wyglądać?! Pani Szewczak bardzo zależało na uczniach. Na tym, by byli dobrze wykształceni, by się umieli dobrze wysławiać, by umieli występować przed większym audytorium. I przez całe 4 lata jej lekcje były ciekawe i niesamowite.

- I jeszcze jedno – dodaje pani Ewelina – na ogólnym spotkaniu widać było, że niezależnie od rocznika – wszyscy absolwenci pamiętają swoich nauczycieli podobnie – śmiało i się klaskali razem, przy tych samych wspomnieniach czy przypomnieniach ich zachowaniach. I oczywiście obiecaliśmy sobie, że na następnym zjeździe znów się spotkamy, tylko w szerszym gronie. Z mojej 16-osobowej klasy przyszły tylko 3 osoby, z całego naszego rocznika – osiem. Obiecaliśmy sobie, że zmobilizujemy wszystkich i za 10 lat będzie nas więcej.

Co nam da Socrates

dok. ze str. 6

Co to daje uczniom?

Mamy nadzieję, że filozofia takiej współpracy będzie prowokowała naszych uczniów do większej aktywności i chęci poznania otaczającej nas rzeczywistości, a w szerszym rozumieniu - Europy. Dla nas jednak najważniejszym celem pedagogicznym będzie odczarowanie poglądu na temat ograniczonych możliwości ucznia upośledzonego umysłowo. Zakładamy, że wspólna praca nad problemami naszego środowiska pozwoli uczniom na zgłębienie tego problemu i zrozumienie podstawowych zasad jego ochrony. Program Socrates - Comenius spowoduje niewątpliwie, że ten trudny dla naszych uczniów temat stanie się atrakcyjny. Ponadto wymiana międzynarodowa uczniów umożliwi naszym podopiecznym nawiązanie kontaktów z rówieśnikami innych krajów oraz poznanie tego jak żyją i uczą się.

Dalsze perspektywy?

Najważniejsze dla nas będzie zorganizowanie w maju 2006 roku w naszej szkole tygodnia: „Blżej natury”, na którym pojawią się nauczyciele wraz z uczniami z krajów partnerskich: Hiszpania i Wielka Brytania. Będzie to niewątpliwie najtrudniejszy element tegorocznej pracy w programie.

Z Teresą Truch rozmawiał Janusz Szumpera

INFORMACJA STAROSTY STRZELECKIEGO

Zgodnie z art. 24a ust. 2 i 3 ustawy z dnia 17 maja 1989 r. Prawo geodezyjne i kartograficzne (Dz. U. z 2000 r. Nr 100, poz. 1086 ze zmianami) informuję o rozpoczęciu prac geodezyjnych związanych z założeniem ewidencji dla nieruchomości budynkowych i lokalowych położonych w mieście Ujazd. Postępowanie prowadzone będzie na podstawie art. 4 ust. 1 i art 20 ust 1-3 ustawy z dnia 17 maja 1989 r. - Prawo geodezyjne i kartograficzne (Dz. U. z 2000 r. nr 100, poz. 1086 ze zm.) oraz przepisów rozporządzenia Ministra Rozwoju Regionalnego i Budownictwa z dnia 29 marca 2001r. w sprawie ewidencji gruntów i budynków (Dz. U. Nr 38, poz.454) Do wykonania czynności technicznych związanych z opracowaniem operatu ewidencyjnego wyznaczone zostało Przedsiębiorstwo Geodezyjno-Budowlane „EL.GEO” Sp. z o.o. w Opolu, ul.Telefosa 2, którego pracownicy zostaną wyposażeni w indywidualne upoważnienia Starosty.

INFORMACJA STAROSTY STRZELECKIEGO

Zgodnie z art. 24a ust. 2 i 3 ustawy z dnia 17 maja 1989 r. Prawo geodezyjne i kartograficzne (Dz. U. z 2000 r. Nr 100, poz. 1086 ze zmianami) informuję o rozpoczęciu prac geodezyjnych związanych z założeniem ewidencji dla nieruchomości budynkowych i lokalowych położonych w miastach Kolonowskie i Zawadzkie. Postępowanie prowadzone będzie na podstawie art. 4 ust. 1 i art 20 ust 1-3 ustawy z dnia 17 maja 1989 r. - Prawo geodezyjne i kartograficzne (Dz. U. z 2000 r. nr 100, poz. 1086 ze zm.) oraz przepisów rozporządzenia Ministra Rozwoju Regionalnego i Budownictwa z dnia 29 marca 2001 r. w sprawie ewidencji gruntów i budynków (Dz. U. Nr 38, poz.454) Do wykonania czynności technicznych związanych z opracowaniem operatu ewidencyjnego wyznaczone zostało Okręgowe Przedsiębiorstwo Geodezyjno-Kartograficzne Sp. z o.o. w Opolu, ul.Rybicka 15, którego pracownicy zostaną wyposażeni w indywidualne upoważnienia Starosty.

Mg.